

P I S M O U C Z E S T N I K O W R U C H U O B R O N Y P R A W C Z E W I E K A I O B Y W A T E L A

WYDAWNICTWO POLSKIE

" Ojczyzna ta ziemia i groby

Narody, które tracą pamięć - giną "

S. Witkiewicz

Czy mamy w Polsce socjalizm

Nie jesteśmy przeciwko socjalizmowi w Polsce. Nie oznacza to jednak, że jesteśmy zwolennikami panującego systemu rządzenia i gospodarowania w PRL. Dla czytelnika nawykłego do sloganów głoszonych 30 lat przez oficjalną propagandę stwierdzenia te mogą wydać się sprzeczne i wykluczające się wzajemnie. Łatwo może się tak wydać członkom PZPR a szczególnie jej aktywistom, którzy poddawani są wszak bardziej niż inni obywatele propagandowym naciskom wychowawczym. Sprzeczność ta jest tylko pozorna. Istota jej tkwi w tym jaką realną wartość mają głoszone oficjalnie hasła szermujące w różnych tonacjach słów socjalizm i pochodnymi i co wspólnego z socjalizmem mają funkcjonujące w życiu mechanizmy polityczne, społeczne i gospodarcze - na ile sens haseł pokrywa się z rzeczywistością a na ile z pustosłowiem?

Problemy te stopniowo będziemy starali się wyjaśniać na łamach naszego pisma. W naszym przekonaniu system rządów panujących w naszym kraju nie jest systemem socjalistycznym. Jest to system rządów totalitarnych bądź jak kto woli autorytatywnych, który można by śmiało ~~nazwać~~ określić mianem kapitalizmu państwowego.

Właściwą cechą socjalizmu jest społeczna forma własności środków wytwarzania i wynikające z tego faktu stosunki w procesie produkcji i gospodarowania. Adam Próchnik - jeden z czołowych działaczy lewicy PPS dwudziestolecia międzywojennego pisał na ten temat: " Właściwym celem socjalizmu jest bezpośrednie oddanie narzędzi pracy pod kontrolę i kierownictwo społeczeństwa. I to nazywamy właśnie w całym tego słowa znaczeniu uspołecznieniem".

Adam Próchnik rozróżniał trzy etapy wprowadzania uspołecznienia środków produkcji: upaństwowienie, ugniennienie i właściwe uspołecznienie. "Pierwsze dwa... nie są właściwie jeszcze uspołecznieniem. Znaczenie ich jednak głównie polega na tym, że usuwają prywatne władanie narzędziami pracy." Najniższy stopień stanowi tu upaństwowienie. Adam Próchnik stwierdza: "Najdalej od ideału gospodarki społecznej stoi metoda upaństwowienia. Zastępuje ona własność prywatną własnością ogólną usuwając jedną przeszkodę na drodze do socjalizmu, choć samo upaństwowienie narzędzi produkcji nie jest jeszcze socjalizmem.

" Pozytywnych wartości - stwierdza Adam Próchnik - posiada jednak upaństwowienie niewiele. Kierownictwo aparatu państwowego w życiu gospodarczym nie należy w istocie do najszcześliwszych. Stwierdzić należy, że wielką rolę odgrywa to jaki ustrój polityczny państwo posiada. W państwie prawdziwie demokratycznym, gdzie istnieje istotna kontrola społeczna, rozciąga się ona także na gospodarczą działalność." Tak więc w państwie rządzone demokratycznie upaństwowienie narzędzi pracy bliższe jest uspołecznieniu gdyż na gospodarowanie tymi środkami może mieć wpływ całe społeczeństwo.

...a socjalizm jest podważone wszelkiego rodzaju. W polskim państwie socjalizm nie ma nawet najmniejszego związku z socjalizmem". Według tej teorii ustaliłby tylko organizacje kierowane, socjaliści podlegające partii wydzającej, która czym dłużej pozostaje u władzy tym bardziej odrywa się od nas i tworzy nową klasę, rządzącą, nową arystokrację i burżuazję stojącą coraz bardziej i zachłanniej o swoje własne interesy.

Gospodarka uspołeczniona to nie rządy aparatu, to rządy samego społeczeństwa. Rządy społeczeństwa mogą być jednak realizowane dzisiaj tylko demokratycznym systemem władzy. Kiedy rządzić nami będzie nie biurokratyczny aparat a przedstawiciele społeczeństwa wybrani w wolnych, demokratycznych wyborach i sprawujący na władzę, na ręk różnych szczeblach kierowania organizmem państwowym z rzeczywistego mandatu wyborców i zgodnie z ich wolą, interesami i aspiracjami. Głównie organ samorządności społecznej ma nieporównywalnie mniejszy odśrodek oddziaływania i obserwowania i kontrola jest dzięki temu znacznie bliższa obiektom kontrolowanych. Rada Gminna czy Rada Miejska i odnośnie jej komisje roztaczają o wiele dokładniejszą opiekę nad ~~przebiegiem~~ miejscową rzeczywistością, tranwajami itp. niż np. Rada Ministrów nad przedsiębiorstwami państwowymi. Organ biurokratyczny zostałby sprowadzony do roli możliwie najmniej.

W przedsiębiorstwie społecznym decydować winny cztery czynniki: 1/ wytwórcy, 2/ robotnicy, 3/ konsument i inne gałęzie produkcji, 4/ państwo jako koordynator, 5/ czynnik naukowo-techniczny. Dotyczy to również całej ekonomiki państwa.

Rada Państwa w gruncie rzeczy zdaje sobie z tego wszystkiego co wyżej zostało powiedziane sprawę. Dlatego też stwarzają pozory realizowania demokracji w naszym państwie. Istnieją Gminne Rady Narodowe, Rady Wojewódzkie, Rada Państwa w Warszawie, Państwowe Komisje Kontroli Społecznej, Konferencje Samorządu Robotniczego. Wszystkie te instytucje stanowią tylko pozory demokracji. Są one demokracją tylko dla członków PZPR i to w ograniczonym bardzo zakresie. Reszta społeczeństwa nie ma nic do gadania i decydowania. Głównie wszystkie te instytucje działają na podstawie decyzji wydanych przez PZPR a wyjątkowo na podstawie tylko głosowania bez alternatywy takiej jak np. w parlamencie. To więc można bez popukania głowy stwierdzić, że w PRL nie ma demokracji. To jest więc niebezpieczne dla rozwoju państwa. Dla socjalizmu nie jest wyjątkiem obywateli, a tylko bezwzględne kierownictwo życia gospodarczego należy do państwa, czy do aparatu państwowego. Dlatego stwierdzamy, że w PRL nie ma socjalizmu i socjalizmu i powiemy - system ekonomiczny panujący w naszym państwie to kapitalizm państwowy. Do socjalizmu droga dopiero przed nami. Obecnie jest to błąd pędzący drogą.

Krzysztof Gasiorowski

Komu się w Polsce nisko kłaniają?

Według teorii nauki organizacji i zarządzania system awansowania, wynagradzania i świadczeń socjalnych winien być jednym z narzędzi polityki kadrowej motywujących wzrost wydajności pracy, podnoszenie kwalifikacji, związania pracownika z zakładem pracy itp. W praktyce jednak system awansowania, nagradzania i świadczeń socjalnych stał się narzędziem do utrzymania się na wygodnym stanowisku, pozyskiwania dóbr niedostępnych na rynku dla przeciętnego obywatela oraz do demoralizacji pozostałych pracowników.

Z reguły awanse, nagrody i świadczenia socjalne otrzymują ci pracownicy, którzy mają coś do zaoferowania kadrze kierowniczej i bynajmniej nie chodzi tu o pracę. Tak więc ostatnio obok pracowników, przy których pomocy można utrzymać się na stanowisku /krewni i znajomi osób wpływowych/ oraz pracowników wykonujących najstarszy zawód świata, w cenie są również pracownicy, którzy mogą załatwić zaopatrzenie w mięso, usługi w TOS-ie, egzaminy na studia itp. Takich pracowników warto mieć u siebie w zakładzie pracy, przecież i tak są opłacani z państwowej kieszki. W ten sposób w zakładzie pracy tworzy się grupa pracowników /pasożytów/, przydatnych nie dla zakładu pracy, lecz jego kierownictwa, by mogło ono żyć wygodnie i beztrudnie. System awansowania, nagradzania i świadczeń socjalnych oparty jest dlatego nie o ocenę pracy lecz o ocenę przydatności poszczególnych pracowników pod względem ich możliwości w zaspokajaniu konkretnych potrzeb kierownictwa zakładu pracy.

Pasożyt korzysta więc z wynagrodzenia bez specjalnego przykładania się do pracy, ze zwolnienia z wymogów kwalifikacyjnych, z nagród, z bezwrotnych pożyczek, z dodatkowego urlopu płatnego /w ten sposób urlop przeciągnąć się może nawet i do kilku miesięcy/, z bezpłatnych czasów, z wyjazdów służbowych za granicę /jako dodatkowa do grupy specjalistów/. Pasożyt ponadto otrzymuje w pierwszej kolejności mieszkanie z puli zakładu pracy itp. itp. Pasożyta nie obowiązują oczywiście dyscyplina pracy więc może on spędzać czas pracy jak chce np. w kinie lub na pijalstwie.

Im większe są niedobory ~~zobowiązani~~ dóbr na rynku, tym więcej jest pasożytów w zakładach pracy i tym trudniej ich ukryć, co wpływa na ogólną demoralizację pozostałych pracowników, którzy przestają wierzyć, że cokolwiek można osiągnąć uczciwą pracą. Jedynymi pracownikami, którzy muszą pracować, są pracownicy, którzy by zarobić, muszą wykonać określoną normę, a ponieważ zdają sobie oni sprawę z tego, że pracują by całej armii pasożytów żyło mi, lepiej i domatniej, więc nie dziwne, że pracują na ilość a nie na jakość.

Pasożyt jak rak toczy Rzeczpospolitą i niełatwa jest z nim walka. Pojedynczy pracownik, który wda się w walkę z pasożytami na terenie swojego zakładu pracy, otrzymuje etykietkę rozrabiacza i pieniecha i z góry jest przegrany. Zresztą usunięcie jednego pasożyta czy nawet całej grupy pasożytów w danym zakładzie pracy niczego nie zmienia zbyt dobre mają oni warunki do rozwoju.

Grupy pasożytów są mocno związane ze sobą i wzajemnie się popierają. Jeżeli nawet, któryś z nich musi odejść z zakładu pracy pozostali nie dopuszczają do tego żeby stała mu się jakaś krzywda i dopóki nie znajdzie mu się odpowiedniego stanowiska w innym zakładzie pracy otrzymuje nadal wynagrodzenie albo ~~przez~~ poprzez przedkładanie odpowiednich zaświadczeń lekarskich; albo wręcz poprzez dopisywanie go do listy obecności oraz listy płac pod koniec każdego nieprzepracowanego miesiąca.

Romana Kahl-Stachniewicz

O przyjaźni.

Nigdy chyba w naszych dziejach słowo przyjaźń nie było tak często wymieniane jak w okresie od zakończenia wojny. W prasie, radiu, w sloganach na murach biurowców i fabryk - przyjaźń - przyjaźń - przyjaźń! Z kim? Jaka? Słowo to ma wysoką pozycję w naszej mowie, nie lubimy go nadużywać. Nie rozumiemy jak można z przyjaźnią komuś się narzucać, jak można powiedzieć "jestem twoim przyjacielem chcesz czy nie chcesz / a spróbuj tylko nie chcieć!/. Od tylu więc lat przyglądamy się temu słowu w obcych nam zdaniach i frazach; a w sercu swoim czujemy ból i żal za jego bezczeszczenie. Bo jak zapomnieć, jak wydrzeć z pamięci rok 39-ty - usypiające czujność zapewnienie o przyjaznej neutralności, aby już 17-go września /pamiątny to dzień!/ napaść znienacka i dobić śmiertelnie ранego. I lata następne - masowe zrytki, łagry, wyroki za to tylko, że się było Polakiem. A rok 44-ty - Powstanie Warszawskie - cóż za klasyczny przykład "braterskiej przyjaźni". Stosunek do żołnierzy A.K.: to oddzielna "chwalebna" karta tejże przyjaźni. A lata pięćdziesiąte? I wreszcie swoiste ukoronowanie tego wszystkiego - rok 68-y kiedy kazano nam czynem potwierdzić że już pojęliśmy jak należy rozumieć przyjaźń. A więc wdarliśmy się na czołgach do domu Czechów i Słowaków aby ich obezwładnić, wołając oto jest przyjaźń. Czyż to nie plugawienie naszej mowy, a z nią i nas wszystkich?

B.S. Panowie z MO i SB czy i Wy tak przyjaźń pojmujecie?

Stanisław Tor

Aleksander Bregman. "Najlepszy adjutant Hitlera" - Londyn 1958 r.

"4.X.1938 r. Patienkin powiedział ambasadorowi francuskiemu w Moskwie Couloum-dre : "nie widzę dla nas innego wyjścia, aniżeli czwarty rozbiór Polski". W mowie z dnia 10.III.1939 r. na XVIII Zjeździe Partii, Stalin dał do zrozumienia, że pragnie nawiązać stosunki z Niemcami "wystawił on Hitlerowi nieocenione dobre świadectwo, zapewniając, że Niemcy nie mają zamiaru opanowania Ukrainy..."

...Inicjatywa zbliżenia z Niemcami wyszła od Stalina, "który od paru już miesięcy myślał o nowym rozbiórce Polski w porozumieniu z Hitlerem."

Hitler natomiast wachał się! "W pięć dni po mowie Stalina nastąpiło zajęcie Pragi. Jego następstwem była rewolucyjna zmiana w polityce Wielkiej

Brytanii, której wyrazem było porzucenie polityki następcstw i udzielenie gwarancji Polsce a zarazem podjęcie wysiłków do wciągnięcia Sowieców do frontu przeciw agresji. Można by sądzić, że Kreml, który od lat zabiegał o taki system zbiorowego bezpieczeństwa, jaki teraz się zarysował i potępiał zdecydowanie politykę ustępcstw wobec dyktatorów faszystowskich - skwapliwie skorzysta z tej okazji zbudowania solidnej zapory uniemożliwiającej Hitlerowi dalsze akty agresji. Jeśli celem przemówienia Stalina z 10.III. była próba odwrócenia uwagi Hitlera od ZSRR - to mogła ona mieć uzasadnienie tak długo dopóki ze strony państw zachodnich nie było widać gotowości stawienia oporu Hitlerowi. Ale ~~teraz~~ teraz, wobec przewrotu w polityce brytyjskiej, sytuacja uległa zmianie. Jednakże Stalin wyciągnął z tych wydarzeń wnioski całkiem odmienne. Uznał, że powstała sytuacja, w której wojna może być dla Sowieców korzystniejsza, niż stwerczenie zbiorowego bezpieczeństwa, które by wojnę uniemożliwiło.

.....

"Z drugiej strony niewątpliwie jasne było dla Stalina, że Hitler nie chce zaryzykować konfliktu z zachodem, o ile nie będzie miał pewności, że nic mu nie grozi ze strony Rosji. Toteż uznał, że należy szyć jeszcze wyraźniejszą ofertę i zachęcić go do zabiegania o zbliżenie. Starania obu stron tj. demokracji zachodnich i Niemiec o pozyskanie Rosji - stwarzały dla niej sytuację idealną; im bardziej licytowały się o jej względy, tym wyższa cena, którą Rosja w końcu uzyska.

Usunięcie Litwinowa, rzecznika polityki zbiorowego bezpieczeństwa, było nowym krokiem kokietującym Niemcy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych obejmuje Mołotow.

Tylko Niemcy właściwie zrozumieli ten krok, ani Zachód, ani Beck nie docenili dymisji Litwinowa.

6 maja jeden ze współpracowników Goeringa, gen. Bodenschatz w rozmowie z członkiem ambasady francuskiej w Berlinie wskazywał, że Hitler w swoim przemówieniu nie wspominał o Rosji, i że prasa niemiecka po otrzymaniu odpowiednich instrukcji pąsze ze zrozumieniem o nominacji Mołotowa; nie tał on, że: "Coś się dzieje na wschodzie. Polacy - mówił on dalej - czują się pewni siebie, bo liczą na poparcie Francji i Anglii i na pomoc materialną Rosji, ale myślą się: "tak jak Hitler nie uważał za możliwe załatwić sprawy Czech i Austrii bez zgody Włoch, tak nie myśli on dziś o tym, by załatwić spór polsko-niemiecki bez Rosji. Były już trzy rozbiory Polski - zobaczcie czwarty!".

Ten sam gen. Bodenschatz ostrzegł Polskę w rozmowie z attache wojskowym pułkownikiem Szymańskim: "Proszę Pana, jeśli Hitler dojdzie do przekonania, że Niemcy mogą być od wschodu okrążone przez Polskę, nie zawaha się połączyć nawet z samym diabłem...; nie może być chyba wątpliwości kim jest diabeł"

" Wg ambasadora francuskiego, w niemieckich kołach politycznych panowało wówczas przekonanie, że jeżeli Polska nie ustąpi wobec presji niemieckiej, decyzja Hitlera będzie zależała od układu niemiecko-sowieckiego. Sądzono, że zaryzykuje wojnę, jeżeli nie będzie musiał walczyć z Rosją, ale, że w przeciwnym razie - cofnie się przed ryzykiem.

Sam Hitler zresztą, jeszcze w miesiąc później oświadczył, że jeżeli dojdzie do zawarcia sojuszu między mocarstwami zachodnimi a sowietami, co odwoła akcje przeciw Polsce i we wrześniu zwoła, zapowiadany pod hasłem pokoju, zjazd partyjny w Norymberdze. "Jeżeli jednak mocarstwa zachodnie skompromitują się i wrócą do domu z pustymi rękoma, to będę mógł rozgromić Polskę bez niebezpieczeństwa konfliktu z zachodem"

Rokowania anglo-fran.-sowieckie i sowiecko-niemieckie biegły równolegle, jednak pierwsze były jawne, drugie tajne. Mołotow targował się z Zachodem i Hitlerem, by jaknajwięcej skorzystać i wygrywać jednych przeciw drugim. Włochy nie chciały przystąpić do wojny. Ciano próbował powstrzymać Hitlera, choć na parę lat. Hitler nie wierzył w wojnę powszechną, ale wierzył w gwarancję Zachodu dla Polski.

Hitler stwierdził m.in., że: "Niemcy nie mają nic przeciw temu, by Rosja rozszerzyła swój dostęp do Bałtyku." "Rosja zapewne nigdy nie będzie interweniowała na rzecz Polski, której całym sercem nienawidzi".

W dniu 14.VIII. Woroszyłow na trzecim posiedzeniu delegacji wojskowej /francusko-angielskiej/ postawił pytanie, czy sowieckie siły wojskowe będą mogły przejść przez terytorium Polski, a mianowicie: Wilno i Galicję, a także przez Rumunię. W wypadku Polski chodziło o prawo przemarszu zarówno w razie ataku niemieckiego na Polskę, jak i ataku na Francję, czy Belgię. Woroszyłow dodał, że jeżeli ta sprawa nie zostanie załatwiona, rozmowy skasane będą na niepowodzenie. Było to postawienie sprawy w sposób ultimatywny. Ambasador Kennard meldował swemu rządowi że: "żaden Polak nie spodziewałby się odzyskać terytorium okupowanego przez wojska sowieckie."

Minister Beck był niewątpliwie wyrazicielem poglądów całego narodu, gdy powiedział ambasadorowi francuskiemu: "Żąda się od nas byśmy się podpisali pod nowym rozbiorem... nie nam nie gwarantuje, że Rosjanie zainstalowawszy się we wschodniej części naszego kraju, wezmą istotny udział w wojnie".

17.VIII. Sowiety uznają, że dalsze rokowania z Wielką Brytanią i Francją są bezcelowe.

23.VIII.39 Pakt rozbioru Polski

Stalin wyraził gotowość przyjęcia Ribentropa w dniu 23.VIII.39. Wiadomość tę przyjął Hitler histerycznym wybuchem radości: "teraz mam świat w mojej kieszeni". "Obu pięściami walił w ścianę i zachowywał się, jak obłąkany"/Kawel/

O ile pakt nieagresji był paktem ułatwienia i zachęty do agresji, to podpisany jednocześnie tajny protokół, którego inicjatywa, jak widzieliśmy - wyszła od strony sowieckiej, oznaczał współudział ZSRR w łupach. Oto tekst tego protokołu:

- 1: W przypadku przemian terytorialnych i politycznych na obszarach należących do krajów bałtyckich /Finlandia, Łotwa i Litwa/, północna granica Litwy będzie stanowiła granicę stref wpływów Niemiec i ZSRR. W tym związku interesy Litwy na obszarze Wilna są uznawane przez obie strony;
- 2: W razie terytorialnych i politycznych zmian na obszarach należących do państwa polskiego, strefy interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przy-

Wzajemnie według linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Zagadnienie, czy interesy obu stron czynią pożądanym utrzymanie niepodległego państwa polskiego i jakie mają być granice tego państwa, może być ostatecznie rozstrzygnięte w toku dalszych wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozwiążą tę sprawę w drodze przyjaznego porozumienia.

3: Jeśli chodzi o Europę południowo - wschodnią to strona sowiecka podkreśla swoje zainteresowanie tymi obszarami.

4: Ten protokół będzie przez obie strony traktowany jako ściśle tajny.

Istnienie tego tajnego protokołu, dotyczącego podziału Polski, było systematycznie negowane przez propagandę komunistyczną.

Linia czterech rzek: Pissy, Narwi, Wisły i Sanu.

Tekst tego tajnego protokołu był przedłożony Trybunałowi przez prokuratora brytyjskiego w Norymberdze. Prokurator Rudienko nazywał to prowokacją.

"Na procesie Norymberskim obrona próbowała włączyć ~~xxx~~ do akt ów tajny protokół. Skoro bowiem współpracownicy Hitlera zasiadali na ławie oskarżonych jako zbrodniarze wojenni, oskarżeni m.in. o agresję przeciw Polsce, to było dla ich obrońców rzeczą dogodną pokazać, że państwo, którego przedstawiciele zasiadali wśród sędziów i prokuratorów norymberskich - współuczestniczyło w tej agresji. Nic dziwnego, że ze strony sowieckiej, uczyniono wszystko, aby nie dopuścić do włączenia tego protokołu do akt."

Negowanie układu tajnego było wstępnym warunkiem prób Stalina obrony polityki z lata 1939 r. Taką ~~próbę~~ próbę podjął Stalin w swoim przemówieniu po ataku niemieckim, wygłoszonym przez radio 3 lipca 1941 r. Oświadczył on: "Można zapytać, jak mógł rząd sowiecki zgodzić się na zawarcie paktu nieagresji z tak perfidnymi osobami, takimi szatanami jak Hitler i Ribentrop. Czy nie było to błędem ze strony rządu sowieckiego? Oczywiście, że nie; pakt nieagresji są paktami między dwoma państwami. Taki pakt Niemcy zaproponowali nam w 1939 r. Czy rząd sowiecki mógł odrzucić taką propozycję? Myślę, że żadne, miłujące pokój państwo nie może odrzucić traktatu pokojowego z s a s i e d n i m p a ń s t w e m nawet, jeśli to ostatnie jest pod władzą takich potwornych ludożerców jak Hitler i Ribentrop; ale tylko pod jednym nieodzownym warunkiem: - że ten traktat nie zagrazi ani bezpośrednio, ani pośrednio terytorialnej integralności, niepodległości i honorowi miłujących pokój państw. Jak dobrze wiadomo, pakt nieagresji między Niemcami a ZSSR był właśnie takim paktem."

Był już ustalony dzień ataku na Polskę - mianowicie 26 sierpień /sobota/ 25.VIII; doszła Hitlera wiadomość o podpisaniu traktatu Wielka Brytania - Polska, a Mussolini ogłosił neutralność, twierdząc, że do wojny nie jest przygotowany.

O godz. 19:30 w dniu 25.VIII Hitler odwołał rozkaz ataku na Polskę 26 sierpnia. "Tegoż dnia 25.VIII: w Neue Zürcher Zeitung ukazało się doniesienie jakoby Rosja wycofała ~~xxx~~ znad granicy polskiej 250.000 żołnierzy, co można uważać za dowód, że Polska nie powinna obawiać się uderzenia w plecy."

W następnych 48 godzinach wiadomość ta spowodowała panikę w Berlinie. Skoro bowiem liczone nadal na zastraszenie Londynu i Paryża paktem niemiecko-sowieckim, tego rodzaju gest Moskwy mógł tylko osłabić wartość paktu jako narzędzia zastraszenia.

Mołotow wykręcał się i zbywał sprawę w rozmowie z Schulenburgiem. Dopiero 29. VIII. na skutek gwałtownych interwencji niemieckich, ukazał się oficjalny komunikat TASS zaprzeczający, jakoby wojska wycofano, a przeciwnie - stwierdzający, że Sowiety wzmocniły swe siły na tej granicy. "Od chwili podpisania paktu ze Stalinem Hitler nie musiał obawiać się dłuższej wojny na dwa fronty. To było dla niego rzeczą najważniejszą".

Tylko gdyby doszedł do wniosku, że nie może, być pewny dalszej postawy Sowietów, Hitler byłby może cofnął się raz jeszcze.

W dniu 1. IX. o godz. 7.30 rano poszła do ambasady niemieckiej w Moskwie następująca depesza: "Szef Sztabu Luftwaffe będzie bardzo zobowiązany Ludowemu Komisarjatu Telekomunikacji, jeśli dla pilnych prób nawigacyjnych rozgłoszenia w Mińsku mogłaby począwszy od zaraz i aż do odwołania nadawać w przerwach między programami stały dźwięk przerywany umownym hasłem: "Ryszard Wilhelm - jeden zero" oraz w programach wprowadzać jak najczęściej nazw. Mińsk".

3. IX. o godz. 18 -tej Niemcy wysyłają depesz. do Moskwy, żądając interwencji. Depesza ta decydująco wyjaśnia, że wojska sowieckie wkraczając do Polski 17. IX. uczyniły to nie tylko za zgodą ale wręcz na żądanie niemieckie. Tym samym obala ona twierdzenie uporcezywie głoszone przez partie komunistyczne, czy nawet historyków sowieckich, że interwencja sowiecka była posunięciem zwróconym przeciw Niemcom i mającym na celu zapobieżenie okupacji przez nich Ziemi Wschodnich Polski.

Następstwa interwencji sowieckiej przyspieszyły zakończenie kampanii polskiej. W jej przededniu walczyło jeszcze 25 dywizji polskich. Pod Kutnem toczyła się nadal największa bitwa kampanii, inna bitwa toczyła się koło Tomaszowa. Trzecia bitwa toczyła się na wschód od Lwowa, gdzie wojska polskie wogóle nie były oddzielenie. Warszawa, Lwów, Modlin i Hel nadal stawały czoło Niemcom. Armie Hitlera stawały wobec nowych problemów: groziło im wyczerpanie amunicji.

Wedle zeznań gen. Jedla w Norymberdze zapasy amunicji starczyłyby tylko na 10-15 dni. Prawie połowa obszaru Polski była jeszcze wolna i wszędzie tworzone nowe oddziały. Te wszystkie możliwości kontynuowania choćby przez parę tygodni oporu polskiego - przekreśliła interwencja sowiecka. Miała ona jeszcze inne następstwa. Przyczółek na Dniestrze, w dogodnym, górskim terenie, na pograniczu węgierskim i rumuńskim miał na celu umożliwienie odcisnięcia wojsk zagranicę. Wkroczenie wojsk sowieckich na jego tyły uniemożliwiło nam uratowanie co najmniej 200 do 300 tysięcy ludzi, którzy tak bardzo przydaliby się potem na Zachodzie".

Wrześniowa pielgrzymka lotników, marynarzy i cichociemnych

W dniu 16 września br. odbyła się VI Pielgrzymka kombatantów Polski Walczącej na Jasną Górę w Częstochowie pod hasłem: "Polskie Skrzydła i Marynarka Wojenna w obronie Honoru Orła Białego"

O godz. 9.30 pod pomnikiem Ojca Kordeckiego zebrali się przybyli na pielgrzymkę kombatanci. Do zebranych przemówił b. dowódca Okręgu Kieleckiego AK gen Zontarski-Lisiński. W przemówieniu wezwał społeczeństwo polskie do godności w dążeniu do uzyskania pełnej niepodległości i niezawisłości narodowej i państwowej. Następnie lotnicy, marynarze i cichociemni zebrali się przy ołtarzu na szczycie. Pozostali kombatanci ustawili się na wałach poniżej ołtarza. Po odegraniu marsza generalskiego, apelu poległych i odśpiewaniu Bogurodzicy, odprawiona została uroczysta Msza Święta koncelebrowana przez Książy byłych Kapelanów Polski Walczącej pod przewodnictwem J.E.Ks.Bp. M.Sasinowskiego. Kazanie wygłosił Ks. prałat Henryk Peszko. Wota, które umieszczone zostaną w Sali Rycerskiej Klasztoru złożyli lotnicy, marynarze i cichociemni. Wielu z nich przybyło z zagranicy. Srodowisko kombatanckie z Białostockiego ofiarowało sztandar oddziału ochotniczego z wojny 1920 r. Mszę zakończono odśpiewaniem "Boże coś Polskę". Następnie odbyła się droga krzyżowa prowadzona przez Ks.Bp.M.Sasinowskiego z udziałem Ks.prałata Karłowicza i innych Kapelanów Polski Walczącej.

Krzysztof Gąsiorowski

A P E L P O L E G Ł Y C H

Lotników, Cichociemnych i Marynarzy

Wspomnijmy Lotników, którzy zginęli walcząc:

- w Kampanii Wrześniowej i potem
w szosach wroga,

Polegli na polu chwały!

- we Francji, w Bitwie o Wielką Brytanię, w Bitwie o Atlantyk,
w Bitwie o oswobodzenie Europy i w Afryce,

Polegli na polu chwały!

- lotnicy Polscy, Angielscy, Południowo-Afrykańscy i Australijscy,
którzy nieśli pomoc Walczącej Warszawie,

Polegli na polu chwały!

- Lotnicy zamordowani w Katyniu,

Polegli na polu chwały!

- Lotnicy Ci, co wróciwszy do oswobodzonej Polski zostali niewinnie straceni,

Polegli na polu chwały!

- Cichociemni, którzy wylądowawszy w Polsce zginęli od kul lub
w więzieniach wroga,

Polegli na polu chwały!

- Marynarze Ci, co zginęli w obronie Wybrzeża, Westerplatte i Helu,
Polegli na polu chwały!

.. Ci, co zginęli na okrętach Polskiej Marynarki
w Bitwie o Atlantyk;

Polegli na polu chwały!

.. Ci, co zostali pomordowani w więzieniach i obozach wroga,

Polegli na polu chwały!

- - - - -

V o t u m _ _ L o t n i k ó w

Na dalekim przedmieściu Londynu koło lotniska Northolt, z którego startowały polskie dywizjony do walki z wrogiem stoi pomnik. Na jego szczycie orzeł z rozwiniętymi skrzydłami szykuje się do startu. A napis głosi:

"POLEGŁYM LOTNIKOM POLSKIM"

"IN THE MEMORY OF THE FALLEN POLISH AIRMEN"

Na tylnej ścianie są słowa św.Pawła, które wypowiedział przed swoją egzekucją w Rzymie:

" I have faught a good fight
I have finished my course
I have kept the faith "

Te same słowa w wolnym tłumaczeniu są na naszym Votum, które dzisiaj składamy Matce Bożej Królowej Korony Polskiej:

" Walczyłem o dobrą sprawę
W walce wytrwałem do końca
Dochowałem wiary "

Na Votum jest wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej taki sam jak na sztandarze Polskich Sił Powietrznych, który jest złożony w muzeum gen.W.Sikorskiego. Na prośbę lotników sztandar wyciągnęli z Wilnianki w roku 1940, dodając na nim zdanie: "MIŁOŚĆ ŻĄDA OFIARY"

Ojciec Kucharski poświęcił go w Ostrej Bramie i następnie przyłożył do obrazu. Potem przewieziony do Anglii został wręczony dywizjonom bombowym na lotnisku Swinderby 16 lipca 1941 roku przez Naczelnego Wodza gen.W.Sikorskiego.

Niżej jest orzełek z koroną i skrzydłami husarskimi, taki jak lotnicy nosili w Polsce w roku 1939 i potem we Francji i Anglii. Po obu jego stronach są odznaki szkół i pułków jakie istniały jeszcze w roku 1939. Poniżej zaś na oryginalnych sylwetkach samolotów, na których w pewnym okresie swojej historii latały dywizjony, są umieszczone ich odznaki.

- - - - -

Z A P A M I E T A J M Y

Krzyczeli "Polska! Polska!..!" lecz jednego razu
Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu.
Pewni jednak, że Bóg im prawo krzyku przyzna,
Szli i krzyczeli jeszcze: "Ojczyzna! Ojczyzna!"
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka
I przeraził je wszystkie, zapytawszy: "Jaka?"

J. Słowacki

- - - - -

Poniżej ~~XXXXX~~ podajemy tekst wypowiedzi mgr Chlebowicza - Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Opole 14.X.1977 r. - na temat roli i zadań kierowników bibliotek dziecięcych w jednolitym systemie wychowania. Tekst ten nie wymaga komentarza.

Rola i zadania kierowników bibliotek dziecięcych w jednolitym systemie wychowania:

1. Jednolity system wychowania obejmuje całą młodzież polską:
 - oblicze moralne zgodne z socjalizmem
 - należy przekształcać świadomość społeczną do zmian ustrojowych
 - wyzwolić młodzież od ciemnoty i zacofania
 - znieść ograniczenia jakie nakłada religia
 - zmienić wartości stare - ograniczenia w światopoglądzie
2. Idą konkretne poczynania w dziedzinie nauczania /10 lat/ poziomu kulturalnego
 - sam problem opłacowania planu nie rozwiąże problemu wychowania młodego pokolenia
 - są trzy ogniska szczególnie ważne:
 - 1/ Rodzina
 - 2/ Szkoła
 - 3/ Pomocnicze: środki masowego przekazu, organizacje społeczne, ZHP, ZMS, ośrodki kulturalne, biblioteki, kluby

Najważniejszą podstawową komórką w dziedzinie wychowania jest rodzina. Niestety, obecnie wychowanie to ma wiele do życzenia, jest błędne, godzące w moralność socjalistyczną. Należy zastąpić rodziców, usunąć to co stoi na przeszkodzie. W ostatnich latach staraliśmy się zastąpić rodziców:

- organizowano szkoły z internatami, zabierano dzieci na cały tydzień aby oddziaływać według założeń socjalistycznych
- przedłużono okres przebywania dziecka w szkole /z posiłkiem/ do wieczora
- urządzano akcje letnie, kolonie, obozy, turystyka
- domy dziecka
- szkoły zbiorcze

Koncepcje te upadły zupełnie. Rezultat: zaczęło się szerzyć złodziejstwo, chuligaństwo, pijaństwo i rozpusta. Owszem, wyuczone w tych ośrodkach zasady postępowania zrobiły swoje. Miały wpływ na wychowanie - ale to była tylko lekcja wyuczona, w głębi zaś każdego dziecka tkwiło to, co zasiała tam rodzina, matka i szczególnie: To co rodzina wszczepiła w dziecko, to będzie w nim tkwiło i skutkowało.

- Wiemy, że wierzenia religijne nie mają sensu, są wynikiem ciemnoty i zacofania - ale co robić, by je wykorzenić u młodzieży?
- Nylą się ludzie mówiąc, że w okresie szkolnym zaczyna się wychowanie dziecka. Proces wychowania zaczyna się zaraz po urodzeniu dziecka i w zasadzie kształci

tuje się, do 4-tego roku życia;

Najważniejszą rolę w wychowaniu dziecka jest tzw. "witamina M" czyli miłość i potrzeba kochania, więc emocjonalna rodziców. Doświadczenie mówi, że nawet zła matka, zaniedbująca dziecko / ta, która niesłusznie bije i głodzi /, ma większy wpływ na dziecko niż ktokolwiek poza domem. Słowa matki są święte i zapadają głęboko, i tego wydrzeć się nie da.

- Tu właśnie widzimy, że nasz wysiłek należy skierować nie tylko na dziecko, ale na wychowanie rodziców, bo oni nie dorastają do wychowania dzieci w duchu moralności socjalistycznej, do przyjęcia ideologii światopoglądowej, ale my. Innej drogi nie widzimy, tylko przez rodziców.
- Nowy model rodziny został już zapoczątkowany. Państwo otacza opieką młode małżeństwa i szczególną troską otacza rodziny.

Nowa rodzina to - rodzina socjalistyczna.

Cechy: - demokratyczny stosunek

- społeczne zaangażowanie /czyny społeczne/
- sprawiedliwy podział obowiązków - mąż, żona
- wysokie zaangażowanie w rodzinie
- wspólnota przeżyć, tradycji rodzinnych, utrzymywać i pogłębiać Święta Bożego Narodzenia, święto rodziny /miłość, jedność, radość, choinka, prezenty - to łączy i spaja rodzinę/.
- inne święta kościelne zastąpić uroczystościami świeckimi: 1 maja, dzień zwycięstwa, urodziny, matura, awans w pracy,
- w życiu rodziny ma wkręcić się nowa obyczajowość - wzajemne zaufanie - szczególnie w okresie dojrzewania dzieci.

Obowiązki rodziców:

Przygotowanie dziecka do szkoły, zaspokoić potrzeby dziecka: psychiczne, uczuciowe, uznania społecznego; potrzeba poznawania świata, radości życia.

Szkoły współczesne:

- zwiększać swoje oddziaływanie na rodzinę, dać system wiedzy
- w okresach Adwentu i Wielkiego Postu urządzać zabawy i potańcówki obowiązkowe
- W okresie świąt kościelnych urządzać wycieczki.
- Ferie świąteczne: urządzać wyjazdy, ażeby oziębici uczucia religijne dzieci, itp.
- szczególną opieką otoczyć dzieci najmłodszych klas - zajęcia dodatkowe, sport, kółka zainteresowań, języki obce itd. aby nie miały czasu pójść na religię.
- w klasach zerowych dać najlepszych wychowawców po specjalnych przeszkoleniach. Te dzieci są szczególnie ważne dla społeczeństwa w dziedzinie wychowania socjalistycznego. One nie zetknęły się jeszcze z katechizacją i przygotowaniem do pierwszej komunii świętej.

Zadania dla kierowników bibliotek:

współpracować ze szkołą, organizacjami społecznymi, ZNP, FJN, MO

- organizować prace kulturalno - oświatowe na terenie biblioteki
- nawiązywać kontakty z rodzicami dzieci przedszkolnych w celu wpływania na postawę rodziców w dziedzinie wychowania /tolerancja nowej obyczajowości, itp./
- cały wysiłek włożyć w socjalistyczne wychowanie maluchów

Mgr Chlebowski

Teraz już nie mamy wątpliwości dlaczego to w PRL nie wolno ~~nie~~ pisać w żadnych publikacjach o postulatach wolnej soboty w szkołach.

Mgr Chlebowski zapomniał, że zmuszanie obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych podlega karze pozbawienia wolności do lat 5,

Redakcja

WYDZIAŁ KULTURY

List Księdza Prymasa do Kierownika Urzędu d/s Wyznań

Warszawa, 10.VI.1978 r.

N.1414/78/P

Wielmożny Pan Minister
Profesor Kazimierz Kąkol
Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań
Warszawa

List podpisany przez Pana Ministra z dnia 29 kwietnia 1978 /Nr RK-540/8/78 mógłby pozostać bez odpowiedzi, z uwagi na sposób formułowania zarzutów i ich meritum. Jednak nie chcę podtrzymywać takiej metody korespondencji między nami.

Wystąpienie z "protestem i zdecydowanym zastrzeżeniem wobec utrzymującej się praktyki nadużywania obiektów sakralnych itd" jest typowym uproszczeniem i bezzasadnym uogólnieniem i wymaga ono postawienia kilku pytań oraz wyjaśnień dotyczących:

- 1/ zakresu misji Kościoła
- 2/ określenia działalności politycznej
- 3/ wrogości w stosunku do socjalistycznego państwa

Uściślenie tej terminologii dałoby odpowiedź czy zarzuty stawiane Duszpasterstwu Akademickiemu są słuszne. Ponieważ Pan Minister z kilku pojedynczych wypadków stworzył problem i wyciągnął wnioski niewspółmierne, zmuszony jestem odpowiedzieć na zarzuty czynione Kościołowi problemowo.

I

Współczesnemu życiu politycznemu nadano szeroki zakres; obejmuje ono wszystkie dziedziny życia, tak że dla obywatela nie ma terenu dla jego zainteresowań indywidualnych. Obywatel został niemal całkowicie wyparty z terenu swoich praw. Przy ograniczeniu jego praw, zostały mu narzucone obowiązki, które państwo uważa za konieczne do wykonania. Zakres tych obowiązków, głównie w dziedzinie gospodarczej i zawodowej jest tak wielki, że obywatel nie-mał nie ma czasu i miejsca dla swojego życia osobistego.

Ta sytuacja doprowadziła do przerostu pojęcia "działalność polityczna". Stąd wszystko, co nie wiąże się z obowiązkami, narzuconymi obywatelowi przez państwo, jest podejrzane. Przy rozbudowywaniu ponad wszelką miarę systemu policyjnej infiltracji w prywatne życie obywatela staje się to trudnym do wytrzymania.

Nic dziwnego, że rodzą się opory wśród obywateli, ograniczonych w swoich prawach osobistych i społecznych. Człowiek ma "prawo do obrony swych praw" /Encyklika Pacem in terris/. Tu i ówdzie występują takie właśnie próby "obrony minimum tych praw".

Ala obrona praw nie jest działalnością par excellence polityczną, tylko powin-
nością obywatela. A już nie można nazwać tego "wrogością w stosunku do socja-
listycznego państwa".

Jeżeli występują tu i wszędzie pewne inicjatywy w tej dziedzinie - rodzi się
pytanie, czy władze państwowe nie wchodzą zbyt daleko w obywatelskie potrzeby
człowieka. - Że tak jest, świadczy o tym programowanie wychowania obywatel-
skiego, zwłaszcza w szkolnictwie.

Jeżeli w programach tych jest tak często zniekształcony obraz dziejów Polski,
kultury narodowej, graniczący z niewiedzą, coś dziwnego, że ludzie we własnym
zakresie usiłują naprawić to krzywe widzenie przeszłości Narodu - i przez
odpowiednie wykłady i rzeczowe informacje zaczerpnięte ze źródeł naukowych
dopełniają swoją niewiedzę, w dziedzinie ostatnich dwóch wieków dziejów
Polski, a zwłaszcza po odrodzeniu Ojczyzny.

Szkodliwość metody dialektyki materialistycznej jest tak widoczna, w narzuca-
niu jej historii i kultury narodowej, że na tym poznają się nawet młodzi
studenci. Widzą oni luki w tej interpretacji i chcą je dopełnić. Przecież nie
jest rzeczą możliwą tłumaczenie faktów politycznych, gospodarczych i społecz-
no-moralnych, mających miejsce przed wiekami metodą dialektu, przez szkła
współczesności. Wnioski są błędne w sposób oczywisty.

W imprezach "Latającego Uniwersytetu", są tylko skromne próby dopełnienia
braków wykształcenia publicznego, odsłonięcia pokrytych milczeniem faktów
z okresu minionego, sprostowanie oczywistych faktów, często błędnie podawanych
w nauczaniu szkolnym czy uniwersyteckim. Z tego powodu nie można tu zarzucać
wrogiej postawy wobec Państwa, każdy człowiek inteligentny ma prawo to czynić.

Czy te wykłady mają charakter polityczny czy humanistyczny? Czy mają
charakter działalności nielegalnej? Czy są "wrogie w stosunku do socjalisty-
cznego państwa? - Nie mogłem tego dostrzec w dostarczanych mi referatach
wykładowców. Czemu więc ~~nie~~ rozszerzać winę i mnożyć poczet wrogów, których
Państwo i tak ma wielu w kraju i za granicą na skutek popełnianych stale
błędów. Użycie tyle energii policyjnej przeciwko prelegentom i słuchaczom
jest dalszym mnożeniem tych błędów. Podobne jest to do wyprawy Coliata na
Dawida.

Przechodzę do innego zagadnienia, które jest tak doniosłe dla obecnej
sytuacji Polski, która musi zachować pokój wewnętrzny, by przetrwać
mnożące się kryzysy społeczno-gospodarcze. Do nich dołącza się dziś zagroże-
nie pokoju Polski na płaszczyźnie międzynarodowej, o czym powszechnie jest
wiadomo. Jeżeli system rządzenia będzie nadal kopał przepaść między Partią
a Narodem, może to doprowadzić do niebezpiecznego podziału społecznego
"wy i my".

Panie Ministrze, to jest tragiczna sytuacja. Jakaś kategoria obywateli
dziś odpowiedzialnych za Państwo musi to wiedzieć. Musi zabrać głos choćby
za cenę dla siebie dotkliwą. Nie ma dziś w Polsce ludzi, którzy byliby
wolni od obowiązku mówienia prawdy. Kto przemilcza sytuację, jest potencjal-
nym szkodnikiem Państwa i ustroju.

Trzeba tu wśród tych tchórzliwych milczków - szukać "wrogów socjalistycznego Państwa", a nie wśród tych, którzy chcą poznać prawdę o Polsce, zniekształconą przez oficjalne nauczanie.

Nie mogę, Panie Ministrze, dopatrzeć się w pracy "Latającego Uniwersytetu" - zarzuconych mu przestępstw. Jest to rozpaczliwa obrona swego prawa do prawdy i swego prawa do obrony. W historii narodów mamy wiele podobnych faktów. Szkodnikiem, walczącym z ustrojem demokratycznym jest potęgujący się system przerostu ingerencji policyjnej, UB, ORMO i wszelkiego rodzaju tajnych wywiadowców, którzy węższą wszędzie zagrożenie ustroju i tym systemem umacniają nie tyle interesy klasy rządzącej, co swoją własną pozycję.

Panie Ministrze, mam obowiązek to powiedzieć, gdyż jestem przekonany, że Pan Minister pełni obowiązki na kluczowym punkcie spotkania wartości moralno-społecznych i religijnych. Z jednej strony, z systemem rządzenia z drugiej. Niejako obowiązkiem ex officio Pana Ministra jest to rozumieć, niezależnie od sugestii aparatu policyjnego i o tym mówić Władzom kierowniczym Państwa. A to dla pokoju społecznego w kraju i równowagi praw i obowiązków obywateli.

II

To co powiedziałem w części pierwszej mojego listu - może służyć za podkład do oceny sprawy "Caritas". Pan Minister wie, że konfiskata kilku tysięcy instytucji społeczno-wychowawczych i opiekuńczych Kościoła, była posunięciem dla Władzy Państwowej wysoce niepopularnym. Pamiętamy do dziś, gdyż to obciąża hipotekę nowej władzy i pozostawia trwałe uraz środowiska katolickiego do tej władzy. Zwłaszcza, że wiąże się z tym krzywdą nasłuzonych dla Polski liczących zgromadzeń zakonnych, które w następstwie swej służby społecznej, były pozbawione mienia i opieki dla wypracowanych członków zgromadzenia.

Aneks do porozumienia w sprawie "Caritas" nie mógł przyczynić się do złagodzenia krzywdy wyrządzonej społeczeństwu katolickiemu. Dotąd patrzymy na tę sprawę poprzez wymiar wyrządzonej nam krzywdy. Ilu ludzi zmarnowano wtedy, przy likwidowaniu kościelnego "Caritas". Wystarczy, że wspomnę mojego kolecę, który był diecezjalnym dyrektorem "Caritas", przetrwał Dachau i został zamęczony w więzieniu polskim, za rzekome wykroczenie w urzędowaniu kościelnej "Caritas", których mu nigdy i nigdzie nie dowiedziano.

To, że episkopat zajął pozytywne stanowisko do ewentualnej pracy niektórych księży w "Zrzeszeniu Katolików dla Niesienia Pomocy Biednym i Potrzebującym", za zgodą Ordynariuszów - zgodnie z zasadami i praktyką Kościoła Katolickiego - nie oznaczało zakończenia problemu. Pomijając to, że księża dziś pracujący w "Caritas" nigdy nie zwracali się do swoich biskupów o pozwolenie na pracę w Zrzeszeniu - dali się oni wciągnąć coraz bardziej do pracy dywersyjnej przeciwko Episkopatowi. W swoich wydawnictwach /Kapłan-Obywatel/ lub "Myśl Społeczna" prowadzili stałe kampanie przeciw Episkopatowi. Dali się używać

do różnych inicjatyw dzielących Duchowieństwo i Biskupów. Prowadzili szkodliwą propagandę przeciwko Kościołowi polskiemu, za granicą.

A już żadną miarą nie mieli prawa do ~~organizowania~~ organizowania księży i wcielania ich do "Zrzeszenia Katolików", które nie mogło zmienić swojego charakteru i stać się organizacją księży, zamiast pozostać zespołem świeckich i katolickich instytucji opiekuńczych. Ostatnie uzależnienie od siebie księży przez ubezpieczenie - jest też tego dowodem.

Nie można więc al pari stawiać tego zagadnienia, z racją polityczną "godzącą bezpośrednio w całokształt stosunków między Państwem a Kościołem".

Wprost przeciwnie. Sprawa przynależenia księży do zrzeszenia powinna być jednym ze wstępnych elementów normalizacji stosunków Kościoła i Państwo.

Do tych wstępnych elementów normalizacji zaliczam naprawienie krzywd wyrządzonych Kościołowi w Polsce w okresie wypatrzeń stalinizmu - biorąc przykładowo - takich jak zwrot Episkopatowi Kościelnej "Caritas", zwrot drukarni i wydawnictw katolickich, zwrot Niższych Seminariów Duchownych i szkół katolickich, zwrot różnych pomieszczeń będących własnością Kościoła a zabranych przez władze państwowe bez podstawy prawnej, a nieraz skutkiem błędnej czy tendencyjnej interpretacji tych przepisów.

Ograniczam się do tych przykładów.

Zabieganie o naprawienie tych krzywd wcale nie jest walką polityczną z ustrojem. Owszem, sprawiedliwość przyznana społeczeństwu katolickiemu, może stać się korzystnym elementem do umocnienia pokoju społecznego w Polsce - i "niezbędnym warunkiem poprawnych stosunków między Państwem a Kościołem".

Ufam, że Pan Minister odczyta w tym, tak jasnym sposobie stawiania sprawy - znak mojego zaufania do linii postępowania jakiej Pan Minister się trzyma w prowadzeniu całokształtu spraw podlegających powierzonymu Panu resortowi administracji publicznej. Wymianę korespondencji na obiektywnym poziomie, wolną od krzywdzących sugestii, uważam za pozytywną i jedynie wskazaną.

Wyrazy należnego szacunku łączę

+ Stefan Kardynał Wyszyński

KOMUNIKAT TYMCZASOWEGO KOMITETU SAMOOBRONY CHŁOPSKIEJ
ZIEMI LUBELSKIEJ

Komitet Samoobrony Chłopskiej powstał 30 lipca br. Blisko półtora miesiąca pracy za nami. Już w tej chwili stwierdzić możemy, że odnieśliśmy sukces. Żądaliśmy wycofania komorników, którzy w naszych wsiach robili zajęcia. Zmusiliśmy władze do spełnienia tego żądania: od dnia powstania Komitetu do dziś ani razu nie pojawił się poborca. Jest to dla nas dowód naszej siły i naszej racji. Ruch obrony chłopów rozwija się i rozszerza. Coraz więcej chłopów z odległych gmin i województw przyjeżdża do nas na rozmowy i zgłaszają poparcie. W coraz to nowych wsiach lubelszczyzny odbywają się zebrania, na których obecni solidaryzują się z nami i zgłaszają nowe postulaty ruchu chłopskiego. Nasza praca i nasze stanowisko, jak do tej pory, spotykają się z przeciwdziałaniem administracji i Służby Bezpieczeństwa. Ta ostatnia, wraz z milicją, urządza u nas rewizje, utrudniając odbywanie zebrań. Po szosach krąży auty milicyjne. Po łąkach i polach chodzą milicjanci i funkcjonariusze niewumundowani. Ta nienormalna sytuacja powodująca wzrost napięcia społecznego, szybko powinna ulec zmianie. Z uwagą przyjęliśmy odpowiedź Edwarda Gierka na nasze żądania. Przemawiając w Opolu Gierek zapowiedział zmianę ustawy o emeryturach dla chłopów, co idzie po linii naszych żądań. Liczą się jednak czyny, a nie słowa, zaś wszystkie decyzje dotyczące wsi muszą być podejmowane w porozumieniu z chłopami. Dlatego Komitet w dalszym ciągu czeka na podjęcie z nami rozmów przez centralne władze państwowe - jak stwierdziliśmy w rezolucji z 30.VII. Represje, zatrzymywanie działaczy chłopskich i osób przybywających do nas z całego kraju, blokowanie dróg i obławy na naszym terenie - wszystko to nie jest w stanie przerwać czy ograniczyć naszej działalności. Półtoramiesięczne istnienie Komitetu Samoobrony ~~XXXXXXXXXXXXXXX~~ i nasza działalność jest dla nas dowodem słuszności obranej przez nas drogi. Oświadczamy, że nie ustaniemy w wysiłkach, aż wszystkie nasze żądania zostaną przez władze uwzględnione. Ruch ludowy zatacza coraz szersze kręgi. Wiemy, że chłopci innych stron Polski już niedługo przyłączą się do nas.

Tymczasowy Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej

REZOLUCJA

chłopów Ziemi Grójeckiej, zebranych w Zbroszy Dużej gdzie powołano nowy Komitet:

- "Kad złe i niesprawiedliwe prawa nie zarażliwszego być każdemu królestwu nie może:
i dla pomsty Bożej, która takim królestwom nie przepuści,
i dla szkody ludzkiej, która za tem następuje."

Pomni na słowa Piotra Skargi, syna ziemi grójeckiej, my chłopci regionu grójeckiego zebraliśmy się dnia 9 września 1978 roku na otwartym zebraniu w Zbroszy Dużej właśnie po to, by przeciw złym prawom protestować i przeciwdziałać!

Na zebraniu naszym były reprezentowane wsie: Olszany, Józefów, Zbrosza, Przydrótek, Larelin, Trzcianka, Gośniewica, Orzechowo, Dąbrowa, Pelinów, Klin Branecki, Koziegłowy, Łychów, Lesne, Wierszchovina, Dobra Wola.

Zebranie po dyskusji na tematy: ustawa emerytalna dla chłopów; zaopatrzenie wsi w żywność i środki produkcji; samorządność; społeczne położenie chłopów i inne, stwierdziło co następuje:

1. Teren nasz doznał olbrzymich krzywd i prześladowań podczas walki o budowę kościoła w Zbroszy, krzywdy te do dziś nie zostały naprawione. Nie chcemy aby do tamtych krzywd dodawane były nowe.
2. Ustawa o emeryturach jest niesprawiedliwa i musi być zmieniona.
3. Decyzje o wsi podejmowane są bez udziału chłopów a nie może być nie o nas bez nas.
4. Zaopatrzenie wsi w żywność i środki produkcji jest krzywcowe i nigdy nie było tak głodnych ani jak obecnie.
5. Położenie społeczne chłopów z roku na rok się pogarsza. Jeżeli będzie tak dalej, doprowadzi to do katastrofy społecznej.

Zebrań postanowiono na najbliższy okres:

1. Następnych składkach emerytalnych w ich obecnej formie nie będziemy płacić i przeciwstawiać się będziemy próbom ich administracyjnego ściągania.
2. Występować będziemy o lepsze zaopatrzenie wsi.

Zebrań wybrało niezależne przedstawicielstwo naszych wsi:

Przedstawicielstwo ~~wybrało~~ przybrało nazwę: Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej. Do Komitetu wchodzi: 1. Sylwester Duch-Przydróżek, 2. Stefan Górecki-Karolin, 3. Jerzy Górski-Zbrozsa, 4. Henryk Kaczyński-Daltrozów, 5. Zdzisław Kamincki-Orzechowo, 6. Stefan Komar-Przydróżek, 7. Mieczysław Kozłowski-Olszany, 8. Mirosław Macierzyński-Zbrozsa, 9. Kazimierz Piasecki-Trzcielanka, 10. Marian Piotrowski-Karolin, 11. Jan Prykiel-Pelinów, 12. Stefan Rudkowski-Daltrozów, 13. Franciszek Sawicki-Koziegłowy, 14. Alina Siornik-Karolin, 15. Jerzy Skrzeczyński-Daltrozów, 16. Witold Stępień-Leśne, 17. Krystyna Tomaj-Zbrozsa, 18. Józef Wiśniewski-Karolin, 19. Henryk Wojdak-Zbrozsa, 20. Henryk Wróblewski-Dobra Wola, 21. Wacław Zelman-Lychów, 22. Kazimierz Wzorek.

Zobowiązujemy Komitet do nawiązania kontaktu z wcześniej powstałym Tymczasowym Komitetem Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej i do podjęcia wspólnych działań. Solidaryzujemy się z działaniami tamtego Komitetu. Jesteśmy przekonani, że władze centralne powinny podjąć rozmowy z nami na temat ustawy emerytalnej i sytuacji w rolnictwie, żądamy tego. Jednocześnie zobowiązujemy Komitet do występowania w obronie każdego skrzywdzonego przez władze człowieka na naszym terenie.

Otrzymują: 1. Prymas Polski, 2. Sejm PRL, 3. Rada Państwa, 4. KSS "KOR", 5. ROPC, 6. Tymczasowy Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, 7. Seniorzy Rucłodęgi.

Następuje 188 podpisów

Podpisy zostały zdeponowane u proboszcza parafii Zbrozsa Duża ks. Czesława Sadłowskiego:

APEL KOMITETU WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KATOWICACH

ROBOTNICZY I PRACOWNICY !

Przysługuje nam prawo posiadania rzeczywistej organizacji - Wolnych Związków Zawodowych, których rola będzie polegać na właściwej i skutecznej obronie żywo-tych interesów pracowniczych w skali ogółu i w skali pojedynczego pracownika.

Wielu z Was ma przykre doświadczenia, jak wygląda ochrona pracownika przez obecne podległe władzy PRL związki zawodowe, które troszczą się o ~~wzrost~~ wzrost wydajności pracy i zwiększenie eksploatacji pracowników - a nie o ich obronę, godząc w istotne interesy świata pracy.

Jaskrawym przykładem kompromitacji istniejących związków zawodowych stały się wydarzenia w latach 1956, 1970 i 1976. Gdy trudna sytuacja bytowa ogółu pracowników doprowadziła do spontanicznych protestów i strajków, to obok brutalnie i krwawo tłumiących ten sprawiedliwy sprzeciw oddziałów milicji przeciwko robotnikom wystąpiły oficjalne związki zawodowe. Poląkały się robotnicza krew, ale rządowe Związki Zawodowe nie wyciągnęły z tego należytych wniosków, nie stanęły po stronie pracujących - lecz po stronie tych, którzy wyzyskują robotników.

Dlatego zwracamy się z apelem do wszystkich pracujących w naszym kraju o poparcie Komitetu Wolnych Związków Zawodowych, który postawił sobie za cel utworzenie rzeczywiste niezależnych Wolnych Związków Zawodowych. Zadaniem Wolnych Związków Zawodowych jest wyłącznie obrona interesów świata pracy, walka z gnębiącą robotnika i pracownika biurokracją, o sprawiedliwe płace i 40 godzinny tydzień roboczy z wolnymi sobotami i niedzielami oraz zniesienie przywilejów małych grup partyjnych zarządców i dostojników, żerujących na ciężkiej pracy całego narodu polskiego.

W tym duchu wypowiadają się też Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela - cała demokratyczna opozycja; znane jest też stanowisko Kościoła Katolickiego opowiadającego się na rzecz słuszych praw pracowników.

Robotnicy i pracownicy! Powołujcie się w Waszych środowiskach komórek Wolnych Związków Zawodowych, dyskutujcie nad programem i statutem, jaki powinien obowiązywać w Wolnych Związkach Zawodowych, organizujcie opór robotników i pracowników przeciwko wyzyskowi i poniżaniu świata pracy w Polsce. Nawiązujcie kontakt z Komitetem Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach, ul. Mikołowska 30 m.7 oraz z niżej podanymi członkami Komitetu, przekazujcie swoje projekty, wnioski i uwagi.

Służba Bezpieczeństwa usiłuje rozbić Komitet Wolnych Związków Zawodowych. Brutalne wysiłki nie przyniosły jednak skutków. Dziś pora już na rozszerzenie naszej działalności. Liczymy w niej na waszą solidarność i współpracę, dla dobra wszystkich obywateli.

Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach

Bolesław Cygan - Wodzisław Sl., Marchlowicka 1/9
 Zdzisław Mnich - Bielsko-Biała, Milusińskich 2/24
 Jan Switon
 Kazimierz Switon - Katowice, Mikołowska 30/7
 Józef Bał - Katowice, 18 sierpnia 42/12
 Roman Kściuzek - Mysłowice-Kosztowy, W. Kubicy 15
 Władysław Sulecki - Gliwice, Tamy Królewskiej 13/1
 Stanisław Tor - Kraków-Bielany, Ks. Józefa 162

List Zespołu Inicjatyw Obywatelskich w Krakowie

Do byłych Lotników Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie
 z dnia 7.09.1978 r.

złożony na ręce Delegacji Lotników i Marynarzy - uczestników pielgrzymki do Klasztoru Jasnogórskiego w dniu 10.09.1978 r.

W imieniu Krakowskiego Zespołu Inicjatyw Obywatelskich zwracamy się do Was z apelem o podjęcie inicjatywy organizacyjnej, mającej na celu uratowania od zapomnienia przez społeczeństwo polskie, a szczególnie jego młode pokolenie i pokolenia, które po nas nastąpią, bohaterskiego udziału 7-ej Myśliwskiej Eskadry im. Tadeusza Kościuszki, składającej się z ochotników amerykańskich w walkach o niepodległość Rzeczypospolitej i całość jej granic w latach 1919-1920. 7-ma Eskadra rozwinęła się z 3-ciej Eskadry zorganizowanej w listopadzie 1918 roku na krakowskim lotnisku w Rakowicach.

Trzech lotników z spośród amerykańskich ochotników oddało swe życie w walce o naszą wolność. Pochowani zostali na Cmentarzu Obrońców Lwowa, gdzie dla uczczenia ich pamięci społeczeństwo polskie wystawiło im piękny pomnik. Pomnik ten w ostatnich latach został barbarzyńsko zniszczony podobnie jak cały Cmentarz Obrońców Lwowa.

Po zakończeniu wojny 1920 r. tradycje 7-mej Eskadry przejęła 111 Eskadra Myśliwska w 2 Pułku Lotniczym w Warszawie, której działania w ramach Brygady Północnej, w czasie kampanii wrześniowej zapisały się chlubnie w historii Lotnictwa Polskiego. Tradycje te kontynuowali sławni "Kosynierzy Warszawscy" - Dywizjon 303 w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Utrzymywali oni kontakt z żyjącymi jeszcze wówczas amerykańskimi pilotami z 7-mej Eskadry Kościuszkowskiej. Piękną tradycję braterstwa broni w walce "za naszą i waszą wolność" lotników polskich i amerykańskich pragniemy ocalić od zapomnienia.

Dlatego też zwracamy się do Was o ufundowanie tablicy pamiątkowej i uroczyste umieszczenie jej w Katedrze na Wawelu. Zwracamy się do Was - przebywających poza granicami Ojczyzny dlatego, że władze PRL nam - uczestnikom niezależnego ruchu społecznego - realizację tej inicjatywy uniemożliwiają.

Władze PRL zależy na dobrych stosunkach z Polonią Zagraniczną.

Wy byli lotnicy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a szczególnie byli "Kosynierzy Warszawscy" musicie tytuł do podjęcia takiej inicjatywy. Mają go również nasi towarzysze broni przebywający w kraju - podlegając oni jednak różnym naciskom władz PRL.

Pod Waszym przewodnictwem sprawa powinna być pomyślnie załatwiona. Z naszej strony deklarujemy Wam pomoc w tej akcji w miarę naszych ograniczonych jeszcze możliwości.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku

Stanisław Janik-Palczewski - Kraków ul. Krowoderska 43, tel. do pracy 288-11

Krzysztof Gąsiorowski - Kraków Al. 3 maja 5/297, tel. do pracy 850-06 wew. 1589

Michał Muzyczka - Kraków ul. Bajeczna 5/12 tel. domowy 191-36

KOMUNIKAT UCZESTNIKÓW SPOTKANIA ŁÓDZKIEGO

W związku z opublikowaniem w nr 2 miesięcznika "DROGA" artykułu "W sprawie koncepcji zespołów inicjatywy obywatelskiej", w dniu 17 września 1978 r. w Łodzi zebrali się przedstawiciele dziewięciu środowisk terenowych: Bydgoszczy, Gdańska, Krakowa, Lublina, Łodzi, Przemyśla, Szczecina, Warszawy i Wrocławia oraz trzech nurtów społeczno-politycznych: Ruchu Wolnych Demokratów, Ruchu Niepodległościowego, Ruchu Obrony Chłopów grupujących uczestników RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA w POLSCE.

Po przeprowadzeniu wstępnych konsultacji między środowiskami, działając zgodnie z art. 84 i 86 Konstytucji PRL, art. 21 Międzynarodowych Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych oraz pozostając w ramach formuły Ruchu Obrony przyjętej na ogólnopolskim spotkaniu jego uczestników w dniach 17-18 września 1977 r. dla realizacji podstawowych celów Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela postanowiono podjąć nową formę działania w postaci Zespołów Inicjatywy Obywatelskiej /ZInO/.

Zgodnie z formułą Ruchu Obrony "ZInO" stanowią płaszczyznę współpracy tych uczestników Ruchu Obrony, którzy porozumieli się, aby dążyć do skutecznego rozwiązywania szczególnie istotnych problemów prawnych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych KRAJU poprzez opracowywanie i przedkładanie ich władzom w formie prawnie ustanowionych wniosków obywatelskich, podejmowanie działań na rzecz merytorycznego rozstrzygania tych wniosków przez kompetentne organa państwa i wprowadzania ich w życie. Dążeniem "ZInO" jest prezentowanie społeczeństwu polskiemu rozwiązań alternatywnych wobec wersji przedstawionych oficjalnie przede wszystkim w sferze pełnej i konsekwentnej egzekucji praw i wolności obywatelskich.

Uczestnicy spotkania wyrażają głębokie przekonanie, że istnieje możliwość znalezienia uczciwej formy dialogu władzy ze społeczeństwem i uczestnikami niezależnych ruchów aktywności obywatelskiej.

Zdławienie opozycji demokratycznej byłoby wprawdzie zabiegiem wykonalnym technicznie, lecz stanowiłoby działanie społecznie szkodliwe i politycznie nieopłacalne dla władz, które jak sądzimy coraz wyraźniej zaczynają zdawać sobie z tego sprawę.

Podjęta dziś inicjatywa stanowi kolejną próbę poszukiwania form wzajemnego porozumienia się tych wszystkich ludzi, dla których perspektywy rozwoju i państwa i los Polski są sprawą stanowiącą problem ich obywatelskiego i patriotycznego sumienia.

Podczas spotkania wyłoniono Radę Zespołów Inicjatywy Obywatelskiej Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce w składzie: Krzysztof Gąsiorowski, Karol Głogowski, Zdzisław Jankowski, Stanisław Januszczyński, Andrzej Mazur, Leszek Moczulski, Andrzej Ostojka-Owsiński, Wiesław Parchimowicz, Adam Plesnar, Marek Skuza, Stanisław Sudek, Tadeusz Szczudkowski i Apolinary Wilk.

Uczestnicy spotkania łódzkiego zwracają się z apelem do wszystkich środowisk opozycji demokratycznej w Polsce o współpracę w inicjowanych przez nas działaniach.

Łódź dnia 17 września 1978 r.

Podpisali: Jerzy Adamczuk, Władysław Barański, Stanisław Franczek, Stanisław Frydlewicz, Krzysztof Gąsiorowski, Karol Głogowski, Aleksander Hall, Zdzisław Jankowski, Stanisław Januszczyński, Stanisław Januszkiewicz, Ryszard Jasiński, Renata Kahl-Stachniewicz, Bernard Kosiński, Stefan Kucharzewski, Stanisław Kusłowski, Jerzy Malinowski, Andrzej Mazur, Ewa B. Milowska, Leszek Moczulski, Ryszard Nowak, Andrzej Ostojka-Owsiński, Stanisław Palczowski, Wiesław Parchimowicz, Adam Plesnar, Marek M. Skuza, Stanisław Sudek, Tadeusz Szczudkowski, Apolinary Wilk, Bogumił Włodarski, Stanisław Żelazki.

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania terenowe, które pozwolą na ustalenie rzeczywistego stanu zasobów i potrzeb. W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania terenowe, które pozwolą na ustalenie rzeczywistego stanu zasobów i potrzeb. W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania terenowe, które pozwolą na ustalenie rzeczywistego stanu zasobów i potrzeb.

Miasta Jerzego Kossowskiego, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Oddział w Krakowie, Redakcja "Dziennika Polskiego" i V-ce Ministra Kultury i Sztuki pro Wiktora Żina. Pytania nasze pozostały bez odpowiedzi zarówno pisemnej jak i ustnej.

Jedynym pozytywnym skutkiem całej opisywanej akcji była zainspirowana prywatnie praca społeczna wykonana na Kopcu przez krakowskich harcerzy. Jest to jednak kropla w przyskowiowym morzu.

Zbliża się 11 listopada - 60-ta rocznica odzyskania niepodległości - a Kopiec na Sowińcu - symbol tego doniosłego dla Polaków wydarzenia stoi zaniedbany i ulega coraz to większemu zniszczeniu. Dotychczasowe deklaracje kompetentnych władz okazały się tylko deklaracjami pomimo pisemnego oświadczenia Urzędu Dzielnicy Kraków-Krowodrza, że renowacja znajduje się w planie na rok bieżący. W tym świetle parodystycznie brzmi doniesienie krakowskiej prasy z dni ostatnich, że w roku bieżącym prace przy rewaloryzacji zabytków Krakowa przebiegają planowo i do końca roku zostaną w pełni wykonane.

Jeżeli kompetentne czynniki, zobowiązane przez władze nadrzędne nie będą potfiły lub chociażby dokonać odnowienia Kopca zmuszeni będziemy powołać Społeczny Komitet Odbudowy Kopca. Znając nastroje społeczeństwa poparcia z jego strony nam nie zabraknie.

Mając powyższe na uwadze zwracamy się z wnioskiem obywatelskim do Rady Państwa o zobowiązanie władz Miasta Krakowa do wykonania odnowienia Kopca w roku 1971, gdyż w roku bieżącym, ze względu na jesień i zbliżającą się zimę jest to już niemożliwe. Z naszej strony zobowiązujemy się do daleko idącej społecznej pomocy.

Ponadto prosimy o pouczenie wymienionych wyżej osób urzędowych i instytucji o prawnym obowiązku odpowiadania na wnioski obywatelskie. Przyczyni się to do szybszego wdrożenia przestrzegania praworządności w naszym kraju.

Łącząc wyrazy szacunku

Podpisali: Stefan Dropiowski, Krzysztof Gąsiorowski, Romana Kahl-Stachniewicz, Stanisław Janik-Palczewski, Michał Muzychka, Stanisław Tor.

Każda złotówka przekazana na fundusze niezależnych wydawnictw ma wartość

..... w o l n e g o s ł o w a

- Punkty Konsultacyjno-Informacyjne -

-----RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA-----

BYDGOSZCZ - ul. Zachodnia 1 a, tel. 217-322, czwartki godz. 17 - 18

GDANSK - WRZESZCZ - ul. Zabłockiego 2a m. 22, czwartki godz. 17 - 19

Katowice - ul. Mikołowska 30 m. 7, tel. 515-919, czwartki godz. 17 - 18

KRAKOW - ul. Rabina Meiselsa 24 m. 7, wtorki godz. 16 - 18

LUBLIN - ul. Hutnicza 20 m. 5, tel. 619-30, czwartki godz. 17 - 18

ŁÓDŹ - ul. Konstytucyjna 11 m. 1, tel. 868-57, środy godz. 17 - 18

POZNAN - ul. Chełmińska 6 m. 8, środy godz. 17 - 18

PRZEMYSL - ul. Przemysłowa 22 m. 3, poniedziałki godz. 17 - 18

SZCZECIN - ul. Boh. Warszawy 113 m. 7, piątki godz. 18 - 19

WARSZAWA - ul. Czerniakowska 34 m. 120, tel. 400-180, poniedziałki 16³⁰ - 18

ZAMOŚC - ul. Wiejska 19, środy godz. 18 - 19

KRAKOWSKA - pismo uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela
w Krakowie;

W numerze 6 OPINIA KRAKOWSKIEJ :

- Czy mamy w Polsce socjalizm - Krzysztof Gąsiorowskistr. 1..
- Komu się w Polsce niskie kłaniają? - Romana Kahl-Stachniewicz.....str. 3..
- O przyjaźni - Stanisław Ter,,.....str. 4..
- Aleksander Bregman."Najlepszy sojusznik Hitlera"-Londyn 1958 r.....str. 4..
- Wcześniowa pielgrzymka lotników, marynarzy i cichociemnych -.....str. 9..
- Czarno na białym - tekst wypowiedzi mgr Chlebowicza- TWP-Opole 77: str.11..

DOKUMENTY

- List Ks. Prymasa do Kierownika Urzędu d/s Wyznaństr.13..
- Komunikat Tymczasowego Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi
Lubelskiej.....str.17..
- Rezolucja chłopów Ziemi Grójeckiej.....str.17..
- Apel Komitetu Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach.....str.18..
- List Zespołu Inicjatyw Obywatelskich w Krakowie do byłych
Lotników Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.....str.19..
- Komunikat Uczestników Spotkania Łódzkiego.....str.20..
- Wniosek obywatelski w sprawie odnowienia Kopca na Sowińcu.....str.21..

Czasopisma wydawane przez uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela

BRATNIAK - pismo młodych. Miesięcznik. Gdańsk-Lublin-Łódź-Szczecin.

DROGA - miesięcznik publicystyczny. Warszawa-Kraków-Gdańsk.

GOSPODARZ - pismo w obronie praw chłopskiej gospodarki rodzinnej.

Miesięcznik. Warszawa.

OPINIA - Miesięcznik. Warszawa.

OPINIA KRAKOWSKA - Miesięcznik. Kraków.

"OPINIA KRAKOWSKA" - Redaguje Kolegium: Krzysztof Gąsiorowski /red.nacz./,
Stanisław Janik-Palczewski, Romana Kahl-Stachniewicz, Michał Muzyczka.

Adres Redakcji: ul. Rabina Meiselsa 24/7 31-058 Kraków. Redakcja przyjmuje
we wtorki w godz. 17 - 18.



WYDAWNICTWO

POLSKIE